

Dr D. Russell Humphreys *

Papierek lakmusowy kreacjonizmu

Od red.:

Artykuł dra Humphreysa jest dobrą okazją do przypomnienia naszym Czytelnikom zasady, jaka nam przyświeca w Polskim Towarzystwie Kreacjonistycznym. Łączy nas wiara w to, że Wszechświat, życie i człowiek powstały wskutek nadnaturalnych aktów stwórczych Boga, łączy nas niechęć do naturalistycznego ewolucjonizmu. Poza tym wszystko może nas dzielić. Grupujemy kreacjonistów różnych odmian, posiadających różne poglądy. Wszyscy możemy prezentować swoje stanowiska. Treść podpisanych artykułów pochodzi więc od ich autorów i członkowie PTK niekoniecznie muszą się z nimi zgadzać. Każdy z nas jako czytelnik może znaleźć potwierdzenie swoich poglądów, jeśli odpowiada nam argumentacja autora. A jeśli nam nie odpowiada, traktujemy tekst po prostu jako okazję, by poznać odmienne stanowisko. Miesięcznik, jaki wydajemy, nie jest organem indoktrynowania kogokolwiek. Spory i różnice zdań, o ile nie osiągają rozmiarów grożących rozpadem organizacji, są pożyteczne i pomagają ukształtować własną wizję spraw, nad którymi dyskutujemy.

Co jest papierkiem lakmusowym kreacjonizmu? Czy kreacjonizm młodej Ziemi, mówiący o stworzeniu w dosłownie rozumianych 6 dniach i odwołujący się do globalnego potopu jest warunkiem wiary chrześcijańskiej?

* Dr D. Russell Humphreys jest jednym z najbardziej znanych fizyków-kreacjonistów. Mieszka w Albuquerque, Nowy Meksyk, USA. Czytelnicy *Na Początku...* mieli okazję poznać artykuł dra Humphreysa pt. Świadectwo na rzecz młodego świata (*Na Początku...* 1994, nr 8-10).

To bardzo interesujące pytania. Najpierw streszczę mój pogląd w kilku słowach:

Kreacjonizm młodej Ziemi jest warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym, aby prowadzić w pełni chrześcijańskie życie na tej planecie.

Oczywiście, nie powinniśmy używać wieku Ziemi jako „papierka lakmusowego” umożliwiającego sprawdzenie, czy ktoś jest zbawiony. Bóg bowiem nie czeka ze zbawieniem nas, aż będziemy mieli doskonałą wiedzę. Wydaje się, że teistyczni ewolucjoniści (oraz „progresywni kreacjoniści”) prawie nigdy nie rozumieją nas w tej sprawie. Chciałbym wiedzieć, dlaczego.

Ale pytanie „Ile lat ma Ziemia?” jest bardzo dobrym sprawdzianem ujawniającym, jak ktoś „interpretuje” Biblię.

Po wielu latach odkryłem jedno-jednoznaczną odpowiedniość między tym, jak ktoś odpowiada na to pytanie, i sposobem, w jaki ten ktoś rozumie Biblię. Jeśli odpowiedź brzmi „6 000 do 10 000 lat” lub „stworzona podczas 6 dni o zwykłej długości” czy coś w tym rodzaju, to zawsze okazuje się, że udzielający takiej odpowiedzi przynajmniej próbuje rozumieć Pismo Święte bezpośrednio.¹ Tacy ludzie często mają inne problemy w swoim życiu. Ale dla większości z nich Biblia jest czymś żywym, która ma wiele do powiedzenia na temat ich codziennego życia. W rezultacie większość z nich wydaje się osiągać postęp żyjąc w Chrystusie.

Z drugiej strony, jeśli okazuje się, że ktoś przywiązany jest do poglądu, iż Ziemia liczy sobie miliardy lat, to zawsze okazuje się też, że interpretuje on wiele spraw w Biblii (nie tylko kwestie stworzenia)

¹ Na temat rozróżnienia między „bezpośrednio” i „dosłownie” patrz moja książkę **Starlight and Time: Solving the Puzzle of Distant Starlight in a Young Universe**, Master Books, Colorado Springs, CO, s. 55-57.

niebezpośrednio. Znaczy to, że w tym czy innym miejscu będzie on wstawiał ludzkie rozumienie do tekstu, rozumienie odmienne od bezpośredniego jego sensu. To ludzkie rozumienie zwykle pochodzi od tradycji kościelnej lub jakiegoś szanowanego nauczyciela.

Dla takich ludzi Biblia jest często tajemniczą i mętną księgą. Nie czują się oni kompetentni, by samemu wydobywać jej sens. Zamiast tego oczekują oni na opinię jakiego „eksperta” — uczonego czy teologa — aby odkryć, co znaczą jej słowa. W rezultacie zwykle rezygnują oni z naprawdę samodzielnego jej badania, często ograniczając się do rytualnego odczytywania pewnych znanych fragmentów.

Nierzadko też zwolennik starej Ziemi będzie miał poważne problemy teologiczne z centralnymi naukami Biblii, jak łańcuch Adam-grzech-śmierć-ewangelia, charakter Boga, dziewicze poczęcie czy zmartwychwstanie Chrystusa. Osobiście zauważyłem też, że często (nie zawsze) są oni bardzo słabymi „świadkami” swojej wiary, zwłaszcza w konfrontacji z nieugiętym ateistą czy kimś takim. Ich osobiste życie często na pierwszy rzut oka będzie się wydawało miłe i czyste. Ale bliższe przyjrzenie się często ujawni zastanawiającą dwulicowość, zwłaszcza w stosunku do zwolenników młodej Ziemi.

Czy stworzenie w ciągu sześciu dni i ogólnoświatowy potop powinny być częścią wyznania wiary? Tak! Wiele chrześcijańskich doktryn, będących odmianą wyznania wiary, mówi o nieomyślności lub o autorytecie Pisma Świętego, ale kluczową dzisiejszą sprawą jest hermeneutyka, „interpretacja” Biblii. Każdy się może zgodzić na „nieomyślność” lub „autorytet” Biblii, o ile da mu się prawo takiego „reinterpretowania” Pisma Świętego, by znaczyło ono to, czego on chce!

Dr D. Russell Humphreys

(D. Russell Humphreys, *The Young-earth Litmus Test*, artykuł nadesłany do redakcji *Na Początku...*; z jęz. ang. tłumaczył Mieczysław Pajewski)